

Tupolew nasz codzienny

11 kwietnia 2023

Aż trudno uwierzyć, że to już 13 rocznica tragicznego wypadku lotniczego pod Smoleńskiem. Tragicznego nie tylko dlatego, że w jego skutek śmierć poniósł Prezydent RP wraz z małżonką i całą masą oficjeli. Przede wszystkim dlatego, że na jego skutek utkwiliśmy jako naród w swoistym chocholim tańcu. Absurdalnym, groteskowym i niezwykle szkodliwym.

Tak naprawdę wszyscy jesteśmy ofiarami wypadku pod Smoleńskiem. Bez niego najprawdopodobniej Lech Kaczyński zwyczajnie przegrałby wybory prezydenckie, a PiS byłby nadal zwyczajną partią, być może jedną z kilku lub kilkunastu. Tymczasem zamiast normalnych partii i normalnego sporu, mamy dziś w Polsce polityczne sekty rytualnie okładające się po głowach i obrzucające fekaliami. Zamiast rozumu i trzeźwej analizy własnych potrzeb i możliwości, wyłącznie rozgrzane do białości emocje.

Nikt dziś nie zadaje pytań o celowość i efektywność naszej polityki. W żadnym obszarze. Nie rozmawiamy o sensie naszych sojuszy i międzynarodowego zaangażowania. Zamiast tego polityczni adwersarze licytują się na to kto bardziej zadeklaruje swoje wsparcie dla wojny i bardziej spotwarzy przeciwnika, nazywając go „ruskim agentem”.

Nie dyskutujemy na temat modelu gospodarczego i społecznego państwa. Zamiast tego główne siły polityczne licytują się, kto rozda więcej kiełbasy wyborczej w postaci kosztownego i antyskutecznego socjału. Kiedy PiS ogłasza plany podwyższenia świadczeń 500+ Platforma odpowiada projektem „babciowego”. Gdy Morawiecki obiecuje dopłaty do kredytów mieszkaniowych dla młodych, Donald Tusk przebija go. Program partii Kaczyńskiego sprowadza się bowiem do projektu pomocy deweloperom, jednak KO planuje wspomóc także rentierów. Kredyty miałyby w ich koncepcji być oprocentowane na poziomie nie 2%, a 0%, a 600 zł

otrzymywać mieliby także wynajmujący mieszkania. I tak dalej, i tak dalej... Tak oto Polacy kupowani są za pieniądze swoje, swoich dzieci i wnuków.

Na szczęście dla nas wszystkich ten polityczny spór jest dla nas wszystkich coraz bardziej obojętny. Poza wąskimi partyjnymi bańkami informacyjnymi nie budzi już prawdziwych emocji. No, może poza nielicznymi i ulotnymi zrywami, gdy któraś ze stron zdecyduje się na gest szczególnie niegodziwy lub obrzydliwy.

Zatem symboliczny „Tupolew”, który utrwał dychotomię polskiej sceny politycznej, ale i się nią napędzał, wyraźnie traci paliwo. Wobec całkowitego uwiąznięcia intelektualnego i organizacyjnego Platformy/Koalicji Obywatelskiej, Jarosławowi Kaczyńskiemu zabrakło antagonisty. Coraz bardziej kuriozalne i oderwane od rzeczywistości pohukiwania anty-PiS-u nie mogły na dłuższą metę zastąpić autentycznej nienawiści i pogardy sprzed kilku lat. A i syty fruktami władzy PiS nie ma w sobie nic z inkwizytorskiego ognia sprzed dekady. Zatem erozja postępuje. I bardzo dobrze.

Nie jesteśmy bowiem skazani na wieczne tkwienie w chocholim tańcu fałszywych antagonizmów.

A co z samym wypadkiem? Ano nic. Bo cóż nowego można dodać w sprawie, w której wszyscy już się po wielokroć wypowiedzieli? Kolejne sensacyjne odkrycia komisji Macierewicza? Kolejne „hipotezy” rodem z taniego SF? Rzecz jasna całą sprawę mogliby od ręki wyjaśnić nasi wielcy sojusznicy zza oceanu. W końcu posiadają tutaj pełną wiedzę. Jednak tego nie robią. Niedomówienia pozwalają przemycić między wierszami oskarżenia wobec wrażej Rosji. Na czym obecnie zależy niemal wszystkim.

Autorstwo: Przemysław Piasta

Źródło: MyslPolska.info